Nr. 52 (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 1 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Biuro „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki 1, 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. -- Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	5 halerzy	poranny	6 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Warszawa pod „wzmocnioną ochroną"...

Lwów 1 lutego.

Straszne, hiobowe wieści, które przez kordony żandarmskie przedzierają się z Warszawy, napełniają całe społeczeństwo nasze wielkim, serdecznym bolem i żalem. Łudziliśmy się wszyscy do niedawna, że w tem ciężkiem, patologicznem przesileniu, jakie obecnie przebywa carat rosyjski, ziemie polskie ocaleją przed brutalną pięścią zbirów Północy... Łudziliśmy się, że „polska partja socjalistyczna" zarówno w interesie własnym, jak narodu całego, — oprze się jednak pokusie do rewolty, idącej od niepolskiego jej sojusznika tz. „Bund'u" socjalistycznego i uległe jej tłumy robotnicze powstrzyma żelazną ręką od wszelkich strejków, demonstracyj ulicznych i wybryków. Zawiedliśmy się, niestety! Egoizm doktrynerski przewódców socjalistycznych, tak samo w Warszawie, jak u nas, — jak w całej zresztą Europie on zwykł postępować — wzgardził przestrogami, upomnieniami, przedstawieniami, głosem zgodnym całej opinji polskiej i zmobilizował krociowe tłumy robotnicze do beznadziejnej, bezcelowej walki z carskiem żołdactwem... I polała się obfitą strugą krew synów naszego nieszczęśliwego ludu na brukach warszawskich; ta sama rzeź powtórzyła się w innych ogniskach miejskich, — a nad Warszawą rozpostarto t. z. „wzmocnioną ochronę". Tłómaczyć zbyteczna, co oznacza w Rosji ten środek prewencyjny — zwłaszcza zaś w Królestwie, które od 40 z górą lat, krwią i łzami broczy pod bezlitosnym, dzikim, na wszystko wyuzdanym systemem rusyfikatorskim. Ta „wzmocniona ochrona" — to zawieszenie na kołku całego „swoda zakonow", a wydanie kraju i stolicy na łup policji i żandarmerji, sądów wojennych, które gotowe są każdej chwili zalesić szubienicami stoki cytadeli warszawskiej... Samowola czynownictwa podniesie zuchwale i butnie głowę — co najmniej na okres trwania tej „ochrony", — jak za najlepszych czasów Hurki, — więzienia zapełnią się nietylko samymi robotnikami, ale tymi wszystkimi, którzy, być może, ściągnęli lub ściągną na siebie niełaskę policji i na prosty donos mszczącego się za to lub owo zbira, ludzie spokojni, niewinni, mogą być i będą porywani z domów i wleczeni do turmy...

Oto owoce rąk, niesumiennych samolubów-doktrynerów, którzy w chorobliwem jakiemś zaślepieniu nie dbają wcale o los i dolę miljonów ludności, a z lekkiem sercem rzucają na hekatombę kul i bagnetów żołdackich tysiące! Do pięknych rezultatów zaczyna wieść ta pamiętna „konferencja paryska", na której reprezentanci tz. „Ligi narodowej" pokumali się z reprezentantami stronnictw socjalistycznych i rewolucjonistów rosyjskich do wspólnej akcji przeciw caratowi! Czy ta pierwsza faza tej akcji, rozegrana przed paru dniami na terenie warszawskim, nie przeraża śmiertelnie przewódców „Ligi" i jej organów galicyjskich? Czy nie spadnie im wreszcie łuska z oczu, aby przejrzeli, w jakie towarzystwo weszli i jakich klęsk strasznych dla sprawy narodowej w Królestwie, stać się mogą pośrednimi winowajcami?

Rozruchy i demonstracje warszawskie różnią się od petersburskich bardzo zasadniczo. Podczas, gdy nad Newą robotnik rosyjski, gnący od kuli — pod wodzą, jakby drugiego Savenaroli — był bezwarunkowo awangardą całego narodu i przelał swoją krew dla sprawy wolności, — w Warszawie robotnik polski był niestety ślepem jeno narzędziem agitacji socjalistycznej, a cały ten ruch wszczął się nad Wisłą, nietylko bez jakiegokolwiek podkładu patrjotycznego lub wolnościowego, ale owszem nawet wbrew intencjom, pragnieniom, zaklęciom — rzec można — olbrzymiej reszty polskiego ogółu! Agenci prowokacyjni, łącznie z agitatorami kosmopolitycznego sekciarstwa socjalnego, skorzystali z powszechnego rozgorączkowania mas i popchnęli biernego proletarjusza do niedorzecznych eksesów ulicznych. A za te ekscesy pokutować będą — Bóg wie, jak długo — miljony polskiej ludności, która sama nietylko nie solidaryzuje się z działalnością socjalistów, ale srodze ją potępia, jako zdecydowanego szkodnika dla naszej przyszłości narodowej. Kowal zawinił — ślusarza powieszą... Te robotnicze rozruchy warszawskie są dzisiaj tak drogocennym, pożądanym, gorąco upragnionym dla rosyjskiego czynownictwa objawem, że chce się formalnie uwierzyć, iż bodaj w znacznej części ono samo umaczało w nich swe szpony drapieżne.

Traktat celny z Niemcami.

Treść świeżo zawartego traktatu celnego między Austro-Węgrami a Niemcami, nie przedostała się jeszcze do wiadomości publicznej w dosłownem brzmieniu, natomiast półurzędowe pisma berlińskie podają już najważniejsze zeń punkty, z których wynika, że traktat ów jest dla austrjackiego rolnictwa, a przedewszystkiem dla Galicji, w najwyższym stopniu niekorzystny.

Co do ceł na bydło, to w zasadzie zmieniono je o tyle, że opłacać się je będzie, nie jak dotychczas, po 25·50 marek od wołu, ale po 18 marek od metrycznego centnara żywej wagi. Wobec tego, że przeciętna waga jednego wołu wynosi 6 do 7 centnarów, nowe cło wyniesie 48 do 56 marek od sztuki, czyli dwa razy więcej niż dotychczas.

Nierogacizna podlegała dotychczas cłu wysokości 5 marek od sztuki; obecnie opłacać będzie trzeba 5 marek od centnara metrycznego.

Cła na zboże: pszenicę, żyto i owies nie zmniejszono, tak samo utrzymano zawarte w nowej niemieckiej taryfie podwójne cło na jęczmień, z tym jedynie dodatkiem, że na jęczmień browarniany, podlegający cłu podwójnemu w kwocie 4 marek od metrycznego centnara, uważane będą te gatunki, których hektolitr waży conajmniej 65 kilogramów. Jęczmień lżejszy, jako jęczmień na paszę, opłacać ma 2 marki cła.

Najfatalniej dla Galicji wypadło w nowej taryfie cło od drzewa, które dla kloców surowych wynosi 12 marek, a dla drzewa rzniętego 72 marek. Skutkiem tej nowej taryfy, będzie zupełny upadek naszych tartaków.

Jeszcze smutniej przedstawia się sprawa konwencji weterynarskiej. Mimo oporu Austro-Węgier, rząd niemiecki przeprowadził w nowej konwencji zasadę prewentywnego zamykania granicy nietylko w razie, jeżeli już nastąpiło przewleczenie zarazy, lecz także na wypadek, gdy przewleczenie to dopiero grozi. Żądanie Austro-Węgier, ażeby o takich zarządzeniach rozstrzygał sąd rozjemczy, odrzucono. Rząd niemiecki zgodził się jedynie na to, ażeby w takich razach zwoływano wspólną, obustronną komisję rzeczoznawców; tej atoli przysługiwać będzie tylko prawo orzekania, a bynajmniej nie prawo decyzji. Takie rzekome ustępstwo Niemiec, zezwalające na zamknięcie granicy w danym razie tylko dla mniejszych, ściśle ograniczonych okręgów, ma bardzo wątpliwą wartość, gdyż zależne jest od dobrej woli rządu niemieckiego. Ponadto, zawiera traktat i ten nad wyraz przykry dla Austro-Węgier warunek, że przywożone do Niemiec bydło i nierogacizna, bite być muszą w kilku ograniczonych z góry, pogranicznych miejscowościach Bawarji i Saksonji. Wobec tego, że bydła galicyjskiego via Saksonja lub Bawarja do Berlina transportować niepodobna, a inną drogą wieźć go nie wolno, nowy traktat wywóz galicyjskiego bydła do Niemiec wprost uniemożliwia.

Nowy traktat, który zatwierdzony być musi jeszcze przez parlament, zawarty został znów na lat 12, ma wejść w życie najpóźniej z dniem 15 lutego 1906, a obowiązywać do 31 grudnia 1917.

Wrażenia po rozruchach w Petersburgu.

Z Petersburga piszą do *Czasu*: „Demonstracje na ulicach Petersburga z ostatnich dni przeraziły głównie tych, co o nich słyszeli — zdaleka. Na nas, którzy patrzymy zblizka, rozruchy te zrobiły inne wrażenie. Tragiczną stroną była strzelanina wojska i tratowanie przez szarże kozaków, gapiącej się na ulicach publiczności. Ale tłumów, tych tłumów, o których wiemy z opisów rewolucji francuskiej, bano się niepomiernie bez głębszej przyczyny. Dzisiaj wiadomem jest już zupełnie, że cały ten ruch był wywołany przez partję rewolucyjno-państwową, a nie przez interesy rewolucyjno-socjalne. Położenia robotnika w Rosji, a szczególnie w Petersburgu, nie można porównywać z położeniem robotnika zachodnio-europejskiego, gdyż rząd szczególną zwraca na niego uwagę. I teraz znowu zostało zrobione zręczne posunięcie na szachownicy w tym kierunku, gdyż minister finansów Kokówcew, wezwawszy do siebie liczny zastęp wybitnych fabrykantów zaraz po wybuchu strejku, zabronił czynienia jakichkolwiek ustępstw. Dziś po skończeniu tych rozruchów, rząd oficjalnie ogłasza, iż bierze sprawę robotników w swe ręce i postara się otrzymać dla nich możebne ulgi i podwyżki w płacach.

Tak się na dziś zakończył wybuch petersburskiego wulkanu, na którym miasto niby stoi od lat ośmdziesięciu — gdyż bowiem już były poseł saski przy dworze rosyjskim za Mikołaja I, hr. Vitzthum v. Eichstaedt, w swych pamiętnikach powiada, iż już wtedy jednem z najmodniejszych powiedzeń było w Petersburgu: *Nous sommes sur un vulcan* — frazes sakramentalny, powtarzany po dziś dzień z większem przekonaniem, niż na to zasługuje.

Oprócz dosyć przebiegłej polityki rządu w stosunku do robotników — co czyni wybuch groźnej rewolucji w Petersburgu nader utrudnionem, to brak ognia w wulkanie, brak odpowiedniego temperamentu u chłopa wielkoruskiego. — Nie znam ludu bardziej filozoficznego i spokojnego, jak tutejszy. Słynne ruskie *niczewo*! które tak zastanowiło ongi Bismarka, leży na dnie duszy ludu, a zatem trzeba byłoby krzywd olbrzymich, by lud doprowadzić do rozjuszenia".

„Dziś wszędzie spokój i cicho płynie, jak Newa o miękkiej wodzie, życie cichego, dobrodusznego Wielkorusa.

Jedynych wybryków to tu, to tam, wybryków, po których obecnie ni śladu, dopuszczała się specjalnie klasa młodych ludzi, którzy podług praw obowiązujących nie mogą jeszcze z powodu zbyt młodych lat, być przyjmowani do robót we fabrykach.

Powyjeżdżało osób z Petersburga sporo, pociągi były przeładowane, gdyż ludzi nerwowych nigdzie nie braknie. Mówią ogólnie, że dziś to jeszcze nic, ale za kilka tygodni będzie daleko groźniej; lecz sądzę, że to coś w rodzaju strachów na Lachów, co snu błogiego z ócz nie straci".

Ale czy korespondent nie za różowo zapatruje się na ten obecny spokój. W podobnych do dzisiejszych czasach, nie można nieraz być i na jedną dobę pewnym siebie. Psychologia tłumu nie jest obliczalną...

Uzupełnienie nauk w szkołach politechnicznych.

(Dokończenie).

Kol. Tuleja zauważył następnie, że już przed 10 laty, podczas podobnej dyskusji, zalecał prof. Fiedler zredukowanie godzin szkolnych politechniki, poświęconych wykładom teoretycznym, a wyzyskanie ich przez ćwiczenia warsztatowe. Mowca utyskuje również na niedostateczne uwzględnianie praktyki i ograniczenie jej teorją. Sądzi, że dla ułatwienia słuchaczom praktyki wakacyjnej, powinienby Wydział krajowy przeznaczać corocznie fundusze, tak, aby każdy słuchacz politechniki mógł przez całe lat 5 nauki odbywać corocznie praktykę wakacyjną we fabrykach. Oprócz tego jednak niezbędny jest nadto cały szereg innych reform nauczania, które powinnoby albo grono profesorów, albo jaka komisja fachowa, a najwłaściwiej Towarzystwo politechniczne opracować i władzom do wykonania zalecić.

Architekt Obmiński wyraził ze stanowiska swojego zawodu podobne i zgodne z poprzednimi mowcami zapatrywania, zaznaczając, że w dzisiejszej organizacji ukończony technik musi bez wszelkiej praktyki wprost z ławy szkolnej iść nieprzygotowany do biur budowlanych, gdzie dopiero po latach nabiera praktyki. Wprawdzie nauka na politechnice ma nieco wydatniejszą podstawę, jak w szkołach przemysłowych, ale powinna być tak podawaną, aby po jej ukończeniu był z niej większy pożytek. Tymczasem można ukończyć technikę i nie mieć pojęcia np. o kosztach budowy, ani sobie zdawać sprawy z projektu, który się ma wykonać. Mowca zaleca zaprowadzenie w szkole politechnicznej podobnych seminarjów, jak na uniwersytetach, gdzieby słuchacze uczyli się praktycznie projektowania budowli na dany temat ze wszystkimi szczegółami i obznajamiali się z samego początku ze swym przyszłym zawodem. Mowca utrzymuje, że dotychczasowa 32 godzinna nauka tygodniowa nie jest wystarczająca i że gdzieindziej nauka rysunków odbywa się tak rano, jak i popołudniu. Oddział budowli utylitarnych ma za mało, zdaniem mowcy, sił nauczycielskich, gdyż oddział ten tak się już dziś wyspecjalizował, że jeden profesor nie może już wszystkim jego gałęziom sam jeden podołać.

Brak następnie takich działów, jak nauka kamieniarstwa, działu ogrzewania pomieszkań i wentylacji, działu budowy miast, budownictwa ceglanego, wykładanego specjalnie w Berlinie i budownictwa drzewnego, którem oprócz architekty Kazimierza Mokłowskiego, dziś mało kto poważnie się zajmuje.

W Monachium n. p. wykładają historję rozwoju budownictwa domu chłopskiego, wytwarzają wzory drukowane do nabycia po cenie kilku marek. Powinno się także na politechnice mieć możność poznania historji sztuki, aby nie popełniać anachronizmów. Brak także innych ważnych działów, jak n. p. rysowania figur z natury i na wielu już politechnikach przyjętych działów projektowania mebli, budowy i urządzania kościołów i snycerstwa.

Kolega Tuleja w powtórnem swem przemówieniu wyraził przekonanie, że seminarja tak długo nie przyniosą pożytku, póki młodzież nasza nie zostanie ożywioną tym duchem przedsiębiorczym, co w Niemczech, t. j. energją i poczuciem obowiązku. Zdaniem mowcy, brak dotąd na politechnice działu ekonomji przemysłowej, a mowca zalecałby gorąco utworzenie na technice „piątego ogólnego działu kształcącego".

Prof. politechniki Syniewski, wychodząc z założenia, że żaden naród nie może spodziewać się lepszych warunków bytu nad te, na jakie zasłużył, wyraził zdanie, że jak długo młodzież nasza nie zdobędzie się na większą energję i większą samodzielność w pracy, tak długo zawsze ciężyć będzie nad nami niedola i przygnębienie, a reforma ani uzupełnienie programów wykładowych na to nie zaradzą.

W obronie młodzieży politechnicznej stanął obecny jako gość na zgromadzeniu słuchacz tutejszej szkoły politechnicznej p. Bartl, który zapewnił poprzedniego mowcę, że tylko o nieznacznej mniejszości młodzieży politechnicznej można powiedzieć, że ma mało poczucia obowiązku do pracy.

Większość natomiast młodzieży jest, zdaniem mowcy, owiana duchem energji, patrjotyzmu i chęci do pracy, a jej jedynym celem jest osiągnięcie najwyższych wyżyn polskiej wiedzy technicznej. Kierunkowi zbytniej specjalizacji technika przedstawia mowca dotkliwy brak wielu przedmiotów na technice, nie-

(53)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Wrócił chwileczkę potem, gdy Dzierżek opuścił próg jego mieszkania. Chciał uniknąć wzroku pani ciotki, pytań jej niespokojnych, ale to się na nic nie zdało. Spotkała go u wrót i aż krzyknęła, tak zmizerowanie wyglądał.

— Cicho! nic strasznego nie ma — wyszeptał.

— Był kto?

— Dzierżek.

— Czego chciał?

— U Lejzora czekają na ciebie.

— Niech czekają!

I zwalił się na ławę przed domem stojącą.

— Co tobie serce? — spytała panna Felicja.

— Ostaw mnie, pani ciotko! Na chwilę ostaw samego!

Usunęła się więc cicho, jak mysz.

Pan Onufry do Paciorkowskiego się zwrócił:

— Nie rozkulbaczaj koni!

Pochylił się, zgarbił i w ziemię patrzył.

Cisza była, gwiazd coraz więcej wypryskowało na niebie. Na zachodzie migotały błyskawice ciche, te błyskawice nocy letnich, parnych, które są rozmową miłosną niebios z ziemią. Dawno już zgasła zorza wieczorna, ale kryształowe powietrze wchłonęło czerwień jej i różową poświatą rozpłynęło się w przestworzu. W milczeniu stały drzewa i krzewy, ptak żaden nie poruszył się w gniazdku swojem, jeno z pól biegły głosy ptactwa nocnego i sejmowy pogwar żab. Niedostrzeżona mgła komarów krążyła nad głową pana Onufrego, w zygzakach piorunowych krzyżowały się nietoperze ciche, kwiaty pachnęły, jakby odwdzięczając się za trudy poniesione przy nich. Coraz ciszej... ciszej... ciszej...

Nagle pan Onufry głowę podniósł.

— Paciorkowski! — zawołał — słyszysz?

— Tentent!

Gwałtowny, rwący się grzmot kopyt końskich, jakby wichrem, czy nieszczęściem gnany gościńcem makijowskim biegł. Już słychać sapanie zdyszanej piersi końskiej, już łoskot jazdy szalonej wpłynął w ulicę zaścianka, burzą we wrota wleciał i zagrzmiał tuż przy samem uchu pana Onufrego.

— Jesteś? — dał się słyszeć głos stolnikowica.

Pan Onufry skoczył.

— To wy!

— Drogą kamieniecką wyruszył pojazd z siostrą moją, u Trzech Karczem pan starosta gotuje napad na nią. Szczegóły później!! Zbierz szlachtę, szybciej tylko, niż się zapala iskra piorunu i uprzedź niecne starosty zamiary. Bij! morduj! i uciekaj... z nią!

— Jezus Marja! — krzyknął pan Onufry.

— Na koń!

— Dopomóż mi Bóg!

W dwie strony rozlecieli się sprzymierzeńcy: Władysław do zamku, pan Onufry do karczmy poniewickiej, gdzie Bajbuza i brać szlachta na niego czekali.

Jak piorun wpadł do izby, przesiąkniętej mdłym zapachem gorzałki, trzęsącej się od gwaru braci.

— Onufer! — podniósł się okrzyk,

— Jesteście!?

— Rozkazania czekamy!

— Wierni słowu?

— Abo nie widzisz mnie tutaj? — zawołał Bajbuza — abo nie słyszysz, jak szable przy bokach naszych śpiewają? Pies, kto za tobą nie pójdzie i żywota swojego dla sprawiedliwości nie da!

— Dziękuję!

— Na Makijówkę?

— Na kamieniecki gościniec!

— Co? jak?

— Czas drogi, krótko powiem, słuchajcie!

Gwar ustał... Każdy nastawił uszu i słuchał; brzęczały jeno szable, trzaskały zaciskane pięście i słychać było przyspieszony oddech piersi i pomruk tłumiony.

— Mości panowie! wiedźcie, żem duszą całą i sercem całem umiłował córę stolnika. Dziś dziewkę moją chcą mi porwać. Ratujcie ją! ratujcie mnie!

— Co? co? co? — wrzasnął Bajbuza, a oczy mu wyszły na łeb.

— Kto chce porwać? — Dzierżek zawołał.

— Starosta!

— A, szelma? — Mordas krzyknął.

— Za mną, kto brat!

Okrutny rum się podniósł i sap i szabel trzaskanie i parcie się do drzwi. Bajbuza skoczył i zaczął coś mleć językiem niewyraźnie, zatrzymywał, za poły łapał, ryczał wreszcie, jak buhaj do stada wpuszczony, ale onymi ruchami i wrzaskami, które szlachta cale inaczej rozumiała niżby chciał, więcej jeno animuszu i sierdzistości dodawał. Teraz Mordas głos zabrał i na pana starostę okrutnie szlachę podjudzał. Już sto kadłubów zakołysało się na kulbakach, sto szabel brzękło, sto głosów ryknęło i przez wąską ulicę zaścianka, wśród mroków nocnych i ziemi wilgotnych oparów pobiegł szum, huk, grzmot, jakby wicher nagły powiał, zakołysał drzewami wszystkiemi i zcichł.

Pan Onufry gnał naprzód, nie patrząc po za siebie. Zrazu biegli kupą, później, z kotłowiska, wąż się zrobił, w przeguby się wił, ale raz wraz urywał się, na dzwona rozpadał, tak, że niewiele części zbitych przy głowie zostało. Kostręka jednak i Potręka, Mordas, Torokan, Dzierżek, Radziejowski bez dodatku i Popowski z dodatkiem, zostali przy panu Onufrym — inni znikać zaczęli, znać imprezę oną za niebezpieczną mając. Ten w konopie się ruszył, ów terlicę parcianą wziął i wrócić musiał; tamten drogę zmylił i z gościńca na miedzę zjechał, skąd już niedaleko do dom mu było; jeno pan Cyprjan Popowski, w karczmie odrazu pod stół się schował, a Bajbuza, w nadziejach swoich zawiedzion, na makijowiecki gościniec skręcił i z wielkim lamentem wpadł na pokoje pana Powały.

— Co? Kasza dziewkę moją staroście ma odbić! Oni się waćpanu!?

— Z kompanją ruszył, jeżeli łżę, niech mnie morowa zaraza zabije!

— A wielu ich tam?

— A tysiąc, a może i dwa!

— Szklisz, asan!

— Ale, że ze czterdziestu będzie, to niech bez pacierza świętego skonam!

— Czterdziestu... łyków! Wystarczy na jednego Domaradzkiego.... Dziękuję asanu!

Bajbuza chciał jeszcze coś mówić.

— Dziękuję asanu! — powtarzał stolnik, jeno dobitniej...

Bajbuza zrozumiał, że ma precz iść. Poczerwieniał, skłonił się i opuścił izbę posłuchalną.

Stolnik klasnął na służbę.

— Dziesięciu hajduków na konie mi wsadzić, a pakuły niech mają ze sobą!

Zegar uderzył północ... Na chwilę zamek znów się obudził tententem kopyt.

U Trzech Karczem, pan starosta w kolasie swojej siedząc, niecierpliwił się. Drugie kury piały, a na kamienieckim gościńcu żywej duszy widać nie było. Noc była tak cicha, że godzinnik, który miał w zanadrzu, jak dzwon bił daleki, a z onego gościńca najmniejszy szelest nie dolatywał, nie zamajaczyła mara żadna.

— Tomaszewski! co asan o tem sądzisz?

— Może jaśnie wielmożny stolnik rozmyślił się.

— Głupiś!

Znów się z karocy wychylił.

Noc — cisza...

Nagle jakiś cichy, niewyraźny szum do uszu jego doleciał.

— Aha, jadą!

(Ciąg dalszy nastąpi).

zbędnych dla każdego skończonego inżyniera, ale przedewszystkiem brak wykładów przedmiotów ogólnie kształcących, nadmieniając, że jeszcze w r. 1900 grono młodzieży politechnicznej lwowskiej wystosowało osobny memorjał do ministra oświaty, prosząc o wykłady historji i literatury polskiej, na który jednak dotychczas nie ma odpowiedzi.

W sprawie studjów rządu do reformy administracji.

W Towarzystwie prawniczem odbyło się wczoraj zebranie, na którem przeprowadzono dyskusję w sprawie studjów rządu do reformy administracji, przedstawionych przez dr. Małachowskiego na jednem z ostatnich zebrań.

Dr. Małachowski zresumował treść poprzednich swych uwag nad rządowemi studjami do reformy administracji państwowej w tym kierunku, iż uważa za właściwe połączenie żywiołów: autonomicznego z rządowym w ten sposób, iżby wszystkie uchwalające i kontrolujące organa działały pod kierunkiem przewodniczących, pochodzących z wyboru, a tylko ciała orzekające (sądownicze) i wykonawcze funkcjonowały pod kierownictwem organów państwowych. Prelegent podał przytem interesujące szczegóły z wykładu w tym przedmiocie profesora wiedeńskiego uniwersytetu, dra Bernatzika, któremu przed kilku dniami przysłuchiwał się prelegent w Wiedniu. Prof. dr. Bernatzik proponuje zmianę studjów uniwersyteckich w tym kierunku, aby pierwszy egzamin składano po dwu latach, drugi po trzyletnich studjach, a trzeci po upływie czterech lat nauki, której plan ściśle odpowiadałby przyszłemu zawodowi. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich winien każdy odbyć kurs przygotowawczy. Dalej pochwala prof. Bernatzik plan drugiego egzaminu po 10 latach, uchylającego możliwość faworyzacji. Podnosi potrzebę unormowania stosunków dyscyplinarnych i dokładnego określenia oddalań i pensjonowania urzędników politycznych, gdyż dziś jest zupełny brak w tej mierze stanu prawnego, (*kein Rechtszustand*)

Urzędnicy polityczni mogą być oddalani lub pensjonowani w miarę uznania kompentnych czynnników. Żałować należy, że studja tę kwestię pomijają milczeniem.

Dr. Małachowski polemizuje w tym względzie z prof. Bernatzikiem, twierdzi, że w Galicji bez przeprowadzenia postępowania dyscyplinarnego urzędnik polityczny nie może być oddalony. Dalej polemizuje ze zdaniem wiedeńskiego uczonego, jakoby podział na okręgi i oddanie im władzy namiestnikowskiej przyczyniały się do uspokojenia narodowościowych walk. Przeciwnie, w krajach, o różnych narodowościach uchwały i orzeczenia w różnych departamentach zapadłe oparte będą na narodowym antagonizmie i emulacji, które tylko osłabić mogą poczucie prawa, ze szkodą interesów narodowości. W rękach starostów, nazwanych przez prof. Bernatzika wicekrólami, właśnie w takich różnoplemiennych krajach musi być skoncentrowaną władza, wyrównująca antagonizmy.

Wreszcie podaje prelegent, że prof. Bernatzik słusznie podniosł projekt okręgowych trybunałów administracyjnych, któreby były pierwszą instancją.

W dyskusji podniósł prof. Till, że nie obawia się starostów jako przewodniczących jeżeli czynniki z wyboru pochodzące będą miały przewagę. Pochwala plan prof. Bernatzika co do reformy studjów uniwersyteckich, jeżeli będą usunięte niektóre przedmioty nie całkiem potrzebne. Projekt podziału uniwersyteckich studjów na sądownicze i administracyjne uważa za fałszywy, albowiem nie daje on zupełnego wykształcenia.

Radca dworu Laskowski w dłuższem, fachowem przemówieniu pochwala myśl studjów rządowych, które z pewnością opracowali ludzie, znający stosunki administracyjne w całej Austrji. Mowca pochwala projekt zupełnego oddania władzy wykonawczej i orzekającej w ręce władz rządowych z przybraniem obywateli, reprezentantów ludności, jako jedyną sposobność uchylenia dotychczasowych braków. W ogóle wszelki dyletantyzm w administracji powinien ustąpić. Człowiek, zajęty pracą na roli, nie jest w stanie wykonać ustaw, a wykonuje je tylko pod okiem starosty.

Autonomji należy pozostawić wszelkie wolności i nakładanie ciężarów. Mowca popiera konieczność studjów. Dziś bowiem nikt nie dba o dalsze kształcenie urzędników. Co do oddalania i pensjonowania są ściśle przepisy wykonywane, a do komisji dyscyplinarnej prezydjum apelacji wyznacza się dwóch radców apelacyjnych.

Radca dworu Engel, omawiał obszernie konieczność reformy studjów administracyjnych, sądząc, że należy rozszerzyć je na lat pięć.

Radca Oleński nie obawia się uszczuplenia autonomji, gdy organom przewodniczyć będzie urzędnik rządowy, przytaczając za przykład w sądownictwie, sądy przysięgłych i sprawy konkursowe.

Dr. Paneth podnosi stosunek trybunału administracyjnego do władz administracyjnych i wyraża zdziwienie, że o prawach adwokatów, jako obrońców, w projekcie nie ma mowy. Pragnie dokładnie określić kwestję tajności aktów, podając za przykład, że w tutejszym magistracie odmówiono mu informacji, co do daty rezolucji, która miała być zaczepioną.

Prezydent Tchorznicki podnosi, że w projekcie element autonomiczny zyskuje wpływ na wiele spraw; nie sądzi, aby rządowy przewodniczący miał taki wpływ na reprezentantów ludności, iżby należało obawiać się uszczuplenia autonomji i podaje myśl, którą uczeni podnoszą, zastąpienia sądów przysięgłych przez trybunały ławnicze, w których element reprezentacyjny działa z elementem fachowym.

Podobnymi instytucjami są u nas sądy przemysłowe i dla spraw ubezpieczenia robotników od wypadków.

Dr. Małaczyński popiera prelegenta w zapatrywaniu, że w ciałach uchwalających przewodniczący powiniem wyjść z wyboru i przytacza za przykład, że rząd w projekcie ustawy o ubezpieczeniu robotników proponuje wybór przewodniczących ciał.

Prelegent Małachowski w końcowem przemówieniu bronił swych zapatrywań na autonomję, podnosząc, jako argument, że braki wytknięte przez studja rządowe i przytoczone przez biorących udział, dotyczą jedynie wykonywania. Jeżeli więc egzekucję oddaje się pod przewodnictwo organów państwowych, to brakowi się zaradza. W takim razie ani studja, ani nikt nie przyzna słuszności argumentom za odebraniem przewodnictwa rad powiatowych i sejmów okręgowych przewodnictwa pochodzącym z wyboru. Na podniesione przez dra Panetha szczegóły, dotyczące tajności aktów, odpowiada mowca, piętnując krok magistratu, jako nadużycie i sądzi, że przy reformie administracji należałoby ściśle określić i prawa obrońców, a szczególnie adwokatów, którzy powinni być dopuszczeni, jako obrońcy do spraw administracyjnych.

Przewodniczący dr. Till, dziękując w końcu serdecznie prelegentowi, wyraził żal, że reprezentanci administracji politycznej i autonomicznej nie brali udziału w dyskusji nad tak ważną sprawą.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 1 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul Długosza l 6), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, prof dr. E. Habdank Dunikowski: „O klejnotach“ (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Siedmiu Szwabów“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W wielkiej sali ratuszowej. Zebranie zjazdu pedagogów. Początek o godzinie 10 rano.

W Tow. politechnicznem (ul. Chorążczyzny l. 17, I p): Zgromadzenie tygodniowe członków towarzystwa. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W szkole kolejowej: Jasełka „W Narodzenie Boże“. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Filharmonji: Bal kostjumowy „Koła literacko-artystycznego“. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W „Gwieździe“: Wieczorek maskowy. Początek o godzinie 9 wieczorem.

W „Czytelni kolejowej“: Maskarada. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (1): Ignacego B. m. Żegota. — (19): Makarya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 37, zachód o godzinie 4 minut 52.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: —0° R. Pogoda. Wiatr.

Wiedeń. (Tel. wł). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: w Galicji wschodniej, zachodniej i na Bukowinie: Pochmurno, opady, silne wiatry, temperatura łagodna.

Mianowania. Drugim lekarzem powiatowej Kasy chorych w Tarnowie zamianowany został dr. Alojzy Szałkowski, dotychczasowy sekundarjusz szpitala powszechnego w Tarnowie.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych inżynierów: Tomasza Słomskiego ze Lwowa do Bochni, Adama Mitschę z Kołomyi do Lwowa i Leona Krobickiego z Bochni do Kołomyi.

Zjazd pedagogów. Dziś dnia 1 lutego br. o godzinie 10 rano odbędzie się walny zjazd deleg. Tow. pedagogicznego w wielkiej sali ratuszowej.

Chór męski młodzieży polskiej „Forminga“ wykona kolendy pod batutą kol. J. Klossego, we czwartek, dnia 2 lutego br. w kościele OO. Jezuitów o godzinie 11 przedpołudniem.

„Jasełka“ w szkole kolejowej. Dnia 1, 2 i 3 lutego br. odegrają uczniowie szkoły kolei państwowych wraz z młodzieżą kolejowej szkoły przemysłowej widowisko w 4 obrazach „W narodzenie Boże“ przez Fr. Kruczkowskiego, muzyka T. Martyniaka.

Na uniwersytecie lwowskim odbył się wczoraj wstępny wykład prof Leona Popielskiego, który objął po śp. W. Sobierańskim katedrę farmakologii i farmakognozji.

Burzliwa demonstracja socjalistyczna. W sali teatru ludowego w domu pod l. 5 przy ul. Szajnochy, odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie ludowe, urządzone staraniem partji socjalno-demokratycznej. W zgromadzeniu tem, na które wstęp był za zaproszeniami, uczestniczyło około tysiąca osób. Na wstępie jego przewodniczący dr. Lisiewicz udzielił głosu drowi Diamantowi, który odczytawszy rezolucję, postawioną na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przez p. Hudeca, zaproponował przyjęcie jej przez zgromadzenie. Rezolucję tę uchwalono przez aklamację, poczem p. Wityk, w około godzinę trwającem przemówieniu, omówił sytuację w państwie rosyjskiem. W końcu przewodniczący odczytał, a następnie ze stanowiska partyjnego napiętnował korespondencję z Królestwa Polskiego, podpisaną „Mazur“, która ukazała się we wczorajszem popołudniowem wydaniu *Słowa polskiego*.

Po zgromadzeniu część uczestników jego udała się w spokoju do domów, część zaś, licząca około pięćset osób, wśród śpiewu „Czerwonego sztandaru“, udała się na plac Dąbrowskiego, pod gmach Domu naftowego, gdzie mieści się redakcja *Słowa polskiego*.

Po drodze w pasażu Mikolasza, zdemolowano kantor *Słowa Polskiego*, przyczem zerwano tablicę, wiszącą na ścianie obok kantoru, a służącą do nalepiania numerów pisma; wybito wszystkie szyby, a w końcu wrzucono do błota wystawione za szybami wydawnictwa tego pisma, oraz paczkę egzemplarzy popołudniowego wydania. Następnie ruszono na plac Dąbrowskiego, gdzie równocześnie prawie zjawił się oddział policji. Wśród okrzyków posunięto się pod bramę, w celu dostania się na dziedziniec gmachu Domu naftowego, lecz zamiar demonstrantów uprzedził agent policji Stetkiewicz, który przy pomocy dozorcy domu zamknął wczas jeszcze bramę. Wówczas posypał się grad kamieni i kijów ku frontowym oknom na parterze i pierwszem piętrze. Ogółem wybito 33 szyb w oknach biur pewnej firmy naftowej i prywatnych pomieszkań, znajdujących się na parterze. Ponadto oderwano i zniszczono blaszany szyld *Słowa Polskiego* i tablicę służącą do nalepiania pisma. Dokonawszy tego demonstranci cofnęli się i rozprószyli w sąsiednich ulicach.

Na prośbę redakcji *Słowa Polskiego*, dyrekcja policji zarządziła, aby przez całą noc pełnił służbę przed gmachem domu naftowego posterunek policyjny.

Podczas demonstracji nie aresztowano nikogo.

Z kolei. Ruch ogólny podjęto na nowo na kolei Dolina-Wygoda oraz Bieńczyce-Kocmyrzów.

Głośny protest przeciw carofilstwu odezwał się w niedzielę na głównych ulicach Pragi. Jest to prawdopodobnie pierwszy wypadek masowego otrzeźwienia Czechów. W jednej z największych sal zebrali się w niedzielę rano robotnicy, ażeby wyrazić współczucie dla ofiar despotyzmu carskiego. Przemawiali redaktorowie *Prava lidu* pp. Szuster i dr. Sokoup. Ten ostatni wśród ogólnego oburzenia odczytał artykuły *Czecha, Narod. Polityki* i *Nar. Listów* na dowód jak te pisma zachowały się wobec uprawnionych żądań rosyjskiego ludu. Oburzenie było tak wielkie, że potargano odnośne numera *Narod. Listów.* Występowano ostro także przeciw Klofaczowi za jego rusofilskie wystąpienie. Po przyjęciu odpowiedniej rezolucji, przed godziną 12 ruszył kilkutysięczny tłum w pochód wśród okrzyków: Hańba caryzmowi! Precz z caratem! Nie śpiewano pieśni socjalistycznych ale pieśni o dekabrystach „Puma praskla na Rusi“. Przed gmachem *Narod. Polityki* urządzono kocią muzykę, która się spotęgowała przy wejściu w ulice, gdzie się mieści redakcja *Narod. Listów.* Ulica jednak była zamknięta przez oddział policji pieszej z 50 ludzi i 4 konnych policjantów. Na jezdnych policjantów wołano „austrjaccy Kozacy“ i krzyczano „Hej *Narod. Listy* popatrzcie na waszą kozacką straż!“ Dawały się słyszeć złowieszcze okrzyki „At žije car!“ a później „Hańba carskiej policji!“

Wreszcie policja rozprószyła tłumy i około 1szej zapanował porządek.

Demonstracja niedzielna jest o tyle uwagi godna, że oznacza otrzeźwienie pewnej części czeskiej publiczności. Oby zapatrywania w niedzielę wygłoszone otworzyły oczy zapaleńcom carskim wśród Czechów!

Przechrzczenie Inowrocławia na Hohensalza, spotyka się z bardzo ujemną krytyką w kołach naukowych Tak pisze np. *Globus;* Czy właśnie ten środek osiągnie swój cel ostateczny i posłuży germanizacji? W każdym razie zdaje się, iż posunięto się za daleko, kasując starą i szanowną nazwę: Inowrocław. Ze stanowiska geografa postępowania tego tak samo pochwalić nie można, jak ongi „przechrzcenia“ przedsiębrane w niemieckiem morzu południowem, czego też później zaprzestano. Oprócz tego przez zmianę nazw ważniejszych miejscowości nie służy się interesom handlowego przemysłu, ani też komunikacji. Zmiany takie tylko wtedy byłyby uprawnione, jeżeliby chodziło o restytucję zapomnianych niemieckich nazw. Zresztą nazwa „Hohensalza“ nie jest określeniem szczęśliwem. Miasto bowiem nie leży wysoko, lecz owszem w płaszczyźnie, a aluzja do solanek pobliskich, Salza, jest trochę „gemacht“....

Ruch konstytucyjny w Rosji. Z powodu obecnej rewolucji wspomnieć się godzi, że ruch konstytucyjny po śmierci cara Aleksandra II był wcale silny i miał licznych zwolenników na dworze carskim. Naówczas na czele rządu stał Loris Melikow, który wypracował projekt konstytucji. — Ostatnie posiedzenie komitetu liberalnego, który był właściwym twórcą konstytucji, odbyło się w pomieszkaniu jednej z wielkich księżnych. Dla okazania radości, że tak doniosłe dzieło przyszło do skutku, wychyliła owa w. księżna kieliszek szampańskiego, poczem kieliszek stłukła, rzuciwszy nim o ścianę. Niestety radość ta była przedwczesną. W dwa dni później pojawił się manifest Aleksandra III i ogłosił, że car powraca do systemu autokratycznego. Manifest był dziełem Pobiedonoscewa i ministra Tołstoja. I zaszedł wtedy fakt, nie dziwny w Rosji, ale niespodziewany dla Europy: oto nagle wszyscy odwrócili się od liberałów. Naczelny organ liberalny *Gołos*, który drukował 80.000 egzemplarzy, po manifeście bił tylko 20.000. Tylko niezawisła inteligencja nie wyparła się swoich przekonań liberalnych, studenci zaś byli zwolennikami ruchu radykalnego.

Odpowiedzi administracji. *Dla pani F. A.* za dwurazowe ogłoszenie, przysłanego nam anonsu, należałoby się 2 60.

Zmiana mieszkania. Dr. Mieczysław Sołtysik mieszka obecnie przy ul. Sienkiewicza 3, za hotelem Żorża.

Kalendarz „Śmigusa“ na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Śmigusa“ po 20 hal. 10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **VII. zebranie naukowo-literackie członków** lwowskiego oddziału odbędzie się na życzenie członków w piątek dnia 3 lutego b. r. o godzinie 7 wieczorem w szkole wydziałowej żeńskiej im. kr. Jadwigi (ul Akademicka). Na najbliższych zebraniach przemawiać będą: P. Fruchtmanowa Eliza: „Kilka słów o wychowaniu w rodzinie“. P. Króliński Kazimierz: „Poradnik językowy i inne dzieła traktujące o czystości języka“. P. Pierzchała Ludwik: „O samopomocy“. P. Popowicz Bolesław: „Polacy na Śląsku“.

* **Z „Gwiazdy“.** Wieczorek maskowy na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót odbędzie się we środę dnia 1 lutego Bilet wstępu na salę od osoby 2 kor. Po zaproszenia zgłaszać się należy do biura Stow. lub nadesłaniem swego adresu.

Składki na cele użyteczności publicznej im. narodowej.

Dla biednego chłopczyny, sieroty bez ojca i matki, złożyli w dalszym ciągu: p. S. G. 4 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, „Siedmiu Szwabów“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Jutro we czwartek, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach, przez Łucjana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach Łucjana Rydla. Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5) We czwartek, 2 lutego, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Sienkiewicz w Koziegłowach“, krotochwila w 3 aktach Orłowskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 6 obrazach A. Walewskiego.

Z prasy humorystycznej. Dobry, chociaż nieco złośliwy, jest najnowszy numer *Śmigusa.* Tytułowa strona, doskonale illustrowana, podaje zagadkę wieczorową do rozwiązania dla niemowląt karnawałowych... Rzecz to karnawałowa i doskonale „z chwili“ chwycona, jak i wiele innych w tym numerze. *Śmigus* zawiera nadto sporo satyrycznych uwag, cięto pisanych, o stosunkach w Rosji, o Combesie o wyboracn na Węgrzech, o Orłowskim, o ministerstwie bar. Gautscha itd. Karnawałowego materjału w tym numerze wiele i trzeba przyznać illustrowany materjał ten świetnie. Pod względem treści i rysunków może *Śmigus* najnowszy śmiało rywalizować z najlepszemi pismami humorystycznemi, jakie się obecnie pojawiają.

Bardzo ciekawa wystawa otwartą zostanie w dniu dzisiejszym we Lwowie. Znakomity rzeźbiarz, p. Tadeusz Błotnicki, który przed laty w naszem mieście właśnie zdobywał pierwsze ostrogi, stawiając na jednej ze studni „Świteziankę“, przedstawi obecnie bogaty dorobek swój artystyczny w postaci doskonałych biustów, medaljonów, kompozycyj pomnikowych i innych dzieł sztuki. Wykonał znane popiersia: Franciszka Smolki. Ignacego Paderewskiego, św. Ignacego Lojoli, Oskara Kolberga. Juljusza Kossaka, Stefana Buszczyńskiego, prof. Ludwika Teichmanna i Adama Bełcikowskiego. Nie wątpimy, że publiczność lwowska tłumnie pospieszy do hali Muzeum przemysłowego miejskiego, by zobaczyć dzieła rzeźbiarza, który oddał talent swój piękny cały na usługi Ojczyzny.

„Żydzi“, sztuka w 4 aktach E Czirikowa, ciesząca się znacznym rozgłosem, wyszła właśnie w polskim przekładzie p. Z. Kłosnika, nakładem Księgarni narodowej we Lwowie. Przekład jest wierny i dobry, a zewnętrzna strona książki bardzo staranna.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 31 stycznia.

(Echo rozruchów w Rosji i Królestwie. — Postulaty Lwowa. — Rejon ogniowy prochowni nr. 4. — Sprawy administracyjne).

Z powodu zapewne słoty, radni zwlekają się tak leniwie, że dopiero o godz. 7 min. 38 zjawił się ostatni, potrzebny do kompletu radny i wiceprezydent Michalski był w stanie otworzyć zapowiedziane na 6 godzinę posiedzenie. Galerje przepełnione. Na prawej znajduje się dr. Diamant, na lewej Wityk.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos w sprawie nagłej r. Hudec i postawił krótko motywowaną rezolucję tej treści, że „Rada miejska król. stoł. miasta Lwowa wypowiada oburzenie z powodu rzezi bezbronnej ludności w miastach polskich i rosyjskich i wyraża swój podziw, współczucie i sympatję dla ludu polskiego, walczącego na ulicach Warszawy o obalenie caratu i oswobodzenie Ojczyzny“. (Na sali słabsze, na galerji burzliwe brawa i oklaski).

Wiceprez. Michalski: Wniosku p. radnego Hudeca, pod głosowanie poddać nie mogę.

R. Śliwiński: Wnoszę, by wniosek ten uchwalić przez aklamację. (Na galerji frenetyczne oklaski).

Głos z galerji: Głosować, głosować!

Wiceprez. Michalski: Sprawa skończona.

Głosy z galerji: Głosować!

Wiceprez. Michalski: Powtarzam, że sprawa skończona. (Dzwoni).

R. Śliwiński (zwrócony do galerji): Wniosek r. Hudeca, przyjęty został przez aklamację (Burzliwe oklaski na galerji).

Głos na prawej galerji: Precz z kołtunami!

Głos dra Diamanta (na prawej galerji). Cicho, milczeć!

Obie galerje: Niech żyje Rada miejska! Wiwat! (Burza oklasków — poczem w czasie mowy dra Aszkenazego publiczność galeryjna opuszcza salę).

Następnie, stawia r. dr. Aszkenazy wniosek, by memorjał zawierający postulaty gminy, przedłożony w swoim czasie prezydentowi ministrów drowi Koerberowi, wydrukować i rozesłać wszystkim członkom Koła polskiego i w ten sposób postawić kwestję, by postulaty miasta, stały się postulatami Koła wobec rządu. Specjalnie, zwrócić się należy również do ministra dra Piętaka, by zechciał być rzecznikiem miasta wobec rządu.

R. Riedl radzi, by nie tracąc czasu, udać się telegraficznie do posłów lwowskich w parlamencie, by poczynili u rządu odpowiednie kroki, tymczasem bowiem zanim się postulaty te wydrukuje i rozeszle, mogą wyczerpać się odnośne rubryki państwowego budżetu i Lwów znowu wyjdzie z kwitkiem.

Wnioski te uchwalono.

Do porządku dziennego, w sprawie zniesienia rejonu ogniowego prochowni nr. 4 na Gródeckiem, referował r. Śliwiński i zaproponował odesłanie tej sprawy do Namiestnictwa dla przeprowadzenia dalszych pertraktacyj z rządem i ze stronami interesowanemi. Miasto niepowinno dawać żadnego odszkodowania skarbowi wojskowemu, gdyż samo ministerstwo wojny obowiązane jest znieść prochownię, którą rozrost miasta wypiera.

Wnioski r. Śliwińskiego po dłuższej dyskusji uchwalono z dodatkiem r. Wczelaka, by sprawę rejonu ogniowego prochowni nr. 4, wstawić między postulaty miejskie, jakiemi zająć się ma Koło polskie i minister dr. Piętak.

W dalszym ciągu, na podstawie referatu r. Śliwińskiego, uchwalono wybudować w górnej części ul. Kurkowej 152 metrów długi kanał kosztem 5000 koron, rozparcelować część placu Solskich i sprzedać parcele na licytacji najmniej po 300 koron za sążeń gruntu, a wreszcie, w celu zapewnienia poboru placowego od materjałów budowlanych wydawać konsensy na owe składy jedynie tylko po złożeniu odpowiedniej kaucji.

W tem miejscu zawiesił wicepr. Michalski posiedzenie jawne Rady a zarządził tajne, które jednak nie odbyło się już z powodu braku kompletu radnych.

Rada państwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby, po końcowych wywodach p. Bergera, naglący wniosek jego odrzucono 96 głosami przeciw 57, poczem Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą zapomogową.

Ustawa zapomogowa.

Generalny mowca *pro* p. Włodzimierz Gniewosz oświadczył, iż nędza w Austrji jest wielką i to nietylko pod względem ekonomicznym, ale i politycznym. Wobec ciężkiego położenia ekonomicznego i klęsk, jakie w roku zeszłym nawiedziły państwo, kwota 15 i pół miljona jest zbyt małą, zwłaszcza dla Galicji, gdzie rolnictwo jest główną podstawą dobrobytu, gdyż przemysł jest nieznaczny. Rolnicy galicyjscy z obawy braku paszy, w jesieni zeszłego roku sprzedali jedną trzecią część bydła. W roku zeszłym w niektórych okolicach w Galicji zebrano połowę, a nawet jedną czwartą część zwykłego plonu. Mowca nic nie miałby przeciw przyjściu z pomocą rolnikom średnim, właścicielom dóbr, którzy są mocno zadłużeni, a biorą żywy udział w życiu socjalnem, ekonomicznem i politycznem i znajdują się w położeniu wcale nie rozkosznem. Z zadowoleniem podnosi mowca, iż teraźniejszy minister rolnictwa jest ministrem rolnictwa nietylko *de nomine*, ale i *de facto*, i zna potrzeby rolnictwa. Musi atoli mowca zaznaczyć, że także były prezydent gabinetu dr. Koerber miał zrozumienie dla potrzeb rolnictwa i popierał je. Mowca ma nadzieję, że rozdział zapomogi nastąpi w stosunku do potrzeb i że zapomoga rozdzielaną będzie nietylko w gotówce, ale także *in natura*.

Następnie omawiał mowca obszernie klęskę pożarów, która w roku zeszłym nawiedziła szczególniej Galicję wschodnią. 680 wsi spaliło się doszczętnie, lub częściowo.

Namiestnik sam zwiedził nawiedzone pożarem okolice i stwierdził, że szkody są ogromne, a ponieważ nie miał środków państwowych do dyspozycji, dał więc liczne zapomogi z własnej kieszeni.

Mowca podnosi konieczność przymusowego ubezpieczenia od ognia, oraz przymusowego ubezpieczenia od gradu.

Byłoby wskazanem, by z sum przeznaczonych na zapomogi, popierano w pierwszym rzędzie po małych miastach tych, którzy budynki swe pokrywać będą materjałem ogniotrwałym. Ministerstwo kolejowe powinno dla transportu dachówek przyznać niskie taryfy.

Mowca przy końcu swego przemówienia wyraził nadzieję, że ludność i parlament wyjdą wkrótce z tej mizerji, w której się znajdują i prosi o przyjęcie przedłożenia zapomogowego. (Oklaski na ławach polskich).

Po przemówieniu mowcy generalnego p. Praszka, referent p. Henzel podnosi, iż wskutek tego, że od projektu ustawy zapomogowej odłączono sprawę refundacji, wszystkie stronnictwa są za nim.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Rozpoczęła się dyskusja nad §. 1, poczem obrady przerwano.

Ustawa przemysłowa.

Prezydent gabinetu br. Gautsch przedłożył imieniem ministra handlu projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia ustawy przemysłowej.

Sprawa wydania posłów sądowi.

Na wniosek przewodniczącego komisji dla nietykalności poselskiej p. Starzyńskiego, uchwaliła Izba wniosek tej komisji, aby Izba przystąpiła bezwłocznie do obrad nad wydaniem p. Herzoga w sprawie obrazy honoru.

Pp. Herzog i Wolf zaprotestował przeciw temu, aby z licznych już wypracowanych przez komisję wniosków, przychodził na porządek dzienny tylko wniosek, dotyczący p. Herzoga.

P. Pernerstorfer wyraził ubolewanie, że posłowie utrudniają sprawę swego wydania w sprawach o obrazę honoru.

P. Starzyński odpiera zarzuty, podniesione przeciw komisji dla nietykalności poselskiej i podnosi, iż sprawa p. Herzoga musi przyjść dlatego na porządek dzienny, że grozi jej zadawnienie.

P. Wolf czyni wniosek, aby sprawę tę raz jeszcze odesłano do komisji.

Wniosek Wolfa odrzucono, przyjęto zaś wniosek komisji. Nadto przyjęto wniosek p. Pernerstorfera, wzywający komisję, aby wszystkie wnioski w sprawie wydania posłów sądom, przedkładała w takim czasie, aby nie groziło zadawnienie.

Zapytanie do prezydenta Izby.

P. Wolf w zapytaniu do prezydenta, omawia wynik wyborów na Węgrzech. Prezydent wzywa go kilkakrotnie, aby się trzymał granic zapytania do prezydenta, a wreszcie odbiera mu głos.

P. Wolf apeluje do Izby, ale Izba zatwierdza decyzję prezydenta.

P. Sommer w zapytaniu do prezydenta, porusza sprawę traktatu handlowego i zapytuje, diaczego nie zawiadomiono o nim Izbę.

Prezydent odpowiada, że sprawa ta wchodzi w zakres kompetencji rządu.

P. Pernerstorfer w zapytaniu do prezydenta, wspomina o akcji Izby panów

w sprawie zmiany regulaminu Izby i podnosi, iż Izba panów chce w ten sposób wpłynąć na Izbę posłów. Zmiana regulaminu Izby posłów jest rzeczą tej izby i Izba panów nie ma prawa do tego się mieszać. Mowca zapytuje prezydenta, co zamierza przeciw temu uczynić?

Prezydent odpowiada, że Izba panów jest czynnikiem zupełnie równorzędnym z Izbą poselską, a uchwały jej są zupełnie autonomiczne. Prezydent nie może wywierać żadnego wpływu na Izbę panów, ani za jej obrady, a sam p. Pernerstorfer zaprotestowałby pierwszy, gdyby naodwrót Izba panów chciała wpływać na obrady Izby poselskiej.

P. Breiter żali się, że minister obrony krajowej przez półtora roku nie odpowiadał na żadne interpelacje i dopiero onegdaj, bezpośrednio przed dyskusją nad kontyngentem rekruta, odpowiedział odrazu na 98 interpelacyj.

Prezydent odpowiada, iż regulamin nie przypisuje, na ile interpelacyj wolno ministrowi odpowiedzieć na jednem posiedzeniu.

P. Wolf zapytuje prezydenta, czy nie zamierza skłonić rząd, aby wobec wyniku wyborów na Węgrzech i wytworzonej tam przez to nowej sytuacji, cofnął przedłożenie o kontyngencie rekruta, o budżecie, traktatach handlowych itp., w ogóle wszystkie przedłożenia, mające styczność z Węgrami, gdyż tam zapewne zaprowadzoną będzie unja personalna.

Prezydent odpowiada, aby p. Wolf żądanie swe wniósł w formie interpelacji do rządu.

Prezydent przystępuje do zamknięcia posiedzenia, aby następne posiedzenie odbyło się dziś, z tym samym porządkiem dziennym.

P. Pernerstorfer wnosi, aby sprawa kontyngentu rekruta postawioną została jako trzeci punkt porządku dziennego, a jako drugi, budżet.

P. Gross wnosi, aby po załatwieniu ustawy zapomogowej postawiony został na porządku dziennym wniosek komisji nietykalności poselskiej w sprawie wydania posła Herzoga.

Wniosek p. Grossa uchwalono, wniosek p. Pernerstorfera odrzucono. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przedpołudniem.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Po posiedzeniu Izby poselskiej odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem wybrano komisję parlamentarną w dotychczasowym składzie. Należą więc do niej pp. Bobrzyński, Czaykowski, ks. Pastor, Stwiertnia i Wodzicki.

Z komisji prasowej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja prasowa zwołaną została na 8 lutego celem wyboru przewodniczącego, hr. Dzieduszyckiego, który wybrany prezesem Koła polskiego, złożył mandat przewodniczącego komisji, oraz celem obrad nad projektem nowej ustawy prasowej, wypracowanej przez wybrany do tego subkomitet.

Ruch socjalistyczny w Królestwie.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Poniedziałek w Warszawie.

Londyn. (Tel. wł.). Korespondent warszawski *Daily Mail* donosi, iż w poniedziałek **wojsko strzelało do publiczności** na Nowym Świecie. Jeden z oficerów utworzył z żołnierzy czworobok i strzelał na cztery strony. — Żołnierze dopuszczali się wielkich nadużyć. Korespondent podnosi, że tam, gdzie toczyła się najgorętsza walka, na czele tłumów stały młode dziewczęta.

Warszawa. (Petersb. agencja telegr.). Na zarządzenie policji, bramy wszystkich domów mają być o godzinie 7-ej zamknięte i tylko stałym mieszkańcom wolno w nich przebywać.

Przybyły tu dwa pułku piechoty i dragonów.

Na ulicy Marszałkowskiej odbyło się ogromne zgromadzenie ludowe. Po zgromadzeniu, uczestnicy jego spokojnie się rozeszli.

W kilku punktach miasta przyszło do starcia z policją i wojskiem. **Kilka osób zginęło, wiele jest rannionych.** Z powodu przerw w połączeniu telefonicznem, sprawozdawcy nie otrzymują żadnych informacyj. Liczba ofiar jest więc nieznana.

Krwawe dni w Warszawie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Przez całą prawie niedzielę wojsko uganiało po wszystkich ulicach, nikogo nie oszczędzając; atakowało najspokojniej przechodzących mieszkańców, a nawet kobiety i dzieci. Krwawe, pełne grozy sceny rozgrywały się nawet w centrum miasta, na Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Swiecie. Wojsko strzeże sklepów rosyjskich i sklepów monopolowych. Kupcy katoliccy powywieszali na swych sklepach obrazy Matki Boskiej, aby uchronić je od plądrowania przez motłoch. Wiele rodzin wyjechało z miasta.

W kilku punktach miasta wojsko strzelało do bezbronnego ludu. Na rogu ulic Szpitalnej i Brackiej zastrzelono studenta Wierzbickiego, który spokojnie wracał do domu.

Żołdactwo obrabowywało mieszkańców, idących spokojnie do domu. Rabunek taki stwierdzono w kilku wypadkach. Nawet w rabunku sklepów żołdacy brali udział razem z motłochem.

Wszystkie cyrkuły i biura policyjne zajęli żołnierze.

Rozpoczął się ruch tramwajowy pod ochroną żołnierzy. W każdym wozie tramwajowym jedzie jeden żandarm.

Nowe stronnictwo w Warszawie.

Kraków. (Tel. pryw.) *Naprzód* donosi, że w Warszawie organizuje się nowa grupa, która występuje jako stronnictwo postępowo demokratyczne. Z programu tego stronnictwa pierwszy ustęp brzmi: „Przywrócony będzie Królestwu Polskiemu charakter polityczny, w jakim przyłączone ono zostało do Rosji. Ma być ono odrębną organizacją prawno państwową, nie zaś prowincją Rosji, zwaną „Krajem przywiślańskim". Królestwo Polskie, jako organizacja prawnopaństwowa, otrzyma samorząd na podstawie ustaw zasadniczych, uchwalonych przez sejm, wybrany w powszechnem, tajnem głosowaniu. Tego samorządu nie może zastąpić dopuszczenie Królestwa Polskiego do współudziału w reformach, przyznanych innym porowincjom Rosji.

Z Łodzi.

Kraków. (Tel. pryw.). *Nowa Reforma* donosi z Łodzi 30 stycznia godz. 12 w południe: Dziś od rana odbywają się zgromadzenia ludowe na pierwszorzędnych ulicach. Po zgromadzeniu robotnicy rozchodzą się, zmuszając do zamykania sklepów tych kupców, którzy dziś otworzyć je próbowali. Do godz. 11 policja i wojsko zachowywały się spokojnie. Później atoli nagle, bez żadnej przyczyny, kozacy i policja konna rozpoczęły szarżę po chodnikach i tratowały wszystkich przechodniów. Gdy się patrzyło na to dzikie postępowanie żołdactwa, musiało się nabrać przeświadczenia, że nie obejdzie się bez rozlewu krwi. — Robotnicy, rozgoryczeni tem, ściągali żołnierzy z koni, a żołnierze dalej galopowali po chodnikach; konie, potykając się na śliskich chodnikach, często padały.

Wszystkie szkoły zamknięte. **Dziś ogłoszony będzie stan wojenny.** Do Łodzi przybywają wzywane przez władze ciągle nowe pułki, a żołnierze przeciągają przez ulicę z dzikim śpiewem i krzykiem.

Z Wilna.

Kraków. (Tel. pryw.). *Naprzód* donosi z Wilna 29 stycznia: Wczoraj policja wykryła tajną drukarnię partji socjalno demokratycznej i zabrała wydrukowaną już odezwę, oraz aresztowała jednego członka partji.

Z Wilna wysłano 15 000 żołnierzy Polaków z bataljonami zapasowego 158 pułku piechoty do Mitawy, a to w tym celu, aby nie mogli przyłączyć się do strejkujących.

Strejk trwa w dalszym ciągu w Kownie i Wilnie, a nadto objął Grodno, Białystok i Homel.

Aresztowanie na granicy.

Kraków. (Tel. pr.). *Nowa Reforma* donosi ze Szczakowej: W Granicy aresztowano dnia 28 stycznia jakiegoś obywatela austrjackiego, który zamierzał przewieźć odezwy socjalistyczne do Królestwa Polskiego. Znaleziono przy nim przeszło 10.000 takich odezw. Aresztowany nazywa się podobno Górski. Przewieziono go do Piotrkowa,

---

Borysów (gub. mińska). (Agencja petersburska). Trwający tu od dwóch dni strejk zakończył się. W fabrykach i warstatach prace rozpoczęto. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wrocław. (Tel. wł.). *Schlesische Ztg.* donosi, iż w Aleksandrowie wybuchły poważne rozruchy. Wysłano tam kompanję wojska.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Z Petersburga donoszą, iż we wszystkich kołach rosyjskich zapanowało wielkie zaniepokojenie i przygnębienie z tego powodu, że przedłożony przez rząd projekt rozszerzenia praw obywatelskich i ograniczenia cenzury, nie otrzymał sankcji carskiej. Natomiast Trepow otrzymał pełnomocnictwa, rozszerzające mu prawo zsyłki administracyjnej na Sybir i inne, tak, że teraz jest niemal prawdziwym dyktatorem.

Z innej strony zapewniają, że władza Trepowa potrwa tylko pół roku.

Między aresztowanymi literatami znajduje się także znany pisarz rosyjski Jakubowicz, który ogłosił list otwarty do strejkujących robotników.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Zamachy dynamitowe w Rosji.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że dokonano tam zamachu dynamitowego na pomieszkanie generał-gubernatora Trepowa. W chwili, gdy nastąpił wybuch bomby, Trepowa nie było w domu.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi z Moskwy, iż usiłowano tam dokonać zamachu dynamitowego na Kreml, do którego, jak wiadomo, schronił się w. ks. Sergiusz. Tłum ludzi otaczał wczoraj Kreml i demonstrował przeciw wielkiemu księciu. Wojsko aresztowało 50 osób.

Sprawa Gorkiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Związek dziennikarzy austrjackich („Oesterr. Journalisten-bund") odbył wczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Singera zgromadzenie w sprawie aresztowania Gorkiego. Zebranie było bardzo liczne. Uchwalono rezolucję, która ma być zakomunikowaną literatom rosyjskim i pewnym rosyjskim kołom rządowym. Rezolucja, bardzo umiarkowana, wyraża nadzieję, iż rząd rosyjski z Gorkim, który sławą swego talentu napełnił cały świat, postąpi tak, jak to odpowiada kulturnym wyobrażeniom Europy.

Między listami i telegramami, które wysłano na zgromadzenie, był list od klubu ruskiego. W liście tym klub powiada: Aresztowanie Gorkiego wywołało w całym świecie cywilizowanym wielkie oburzenie. Podpisani członkowie klubu ruskiego, reprezentanci 25 miljonowego narodu, przyłączają się całem sercem do waszego protestu. Podpisani: Romańczuk, Wassilko, Barwiński, Bazyli Jaworski, Kos, Pihuliak.

Pisma z oświadczeniem przyłączenia się do demonstracji nadesłali między innymi: prezydent wiedeńskiej akademji umiejętności Suess, pani Suttner, liczni artyści, literaci, posłowie, oraz kilka związków dziennikarskich i literackich.

Rzym. Rezolucję dep. ks. Borghese podpisują ciągle nowi deputowani. *Tribuna* oświadcza, że Tittoni zawiadomił księcia iż nie może zezwolić na doręczenie tej rezolucji rządowi rosyjskiemu.

Berlin. (Tel. wł.). *Berliner Tagblatt* dowiaduje się z Petersburga, iż można oczekiwać rychłego wypuszczenia na wolność Gorkiego.

Chrystjanja. Prezes tut. związku literackiego postanowił zbierać podpisy na adresie, w którym norwescy uczeni, literaci i artyści zwracają się do rządu rosyjskiego z prośbą o wypuszczenie z więzienia Gorkiego.

Nowy Jork. (Tel. wł.). W całej Ameryce odbywały się wczoraj meetingi w sprawie uwolnienia Gorkiego.

Tyflis. Wybuchł tu strejk w drukarni państwowej.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Teleg. Dziennika Polskiego*).

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. Tutejszy ambasador japoński ogłasza sprawozdanie marszałka Ojamy z d. 31 z. m., które donosi, że od 25 z. m. znaleziono pod Haikoutai 1.200 trupów rosyjskich, które Rosjanie zostawili na pobojowisku. Resztę zabrali.

Petersburg. Kuropatkin donosi dnia 29 z. m.: Straty Japończyków są ogromne. Ogólna liczba jeńców japońskich nie jest znana, jednak według dotychczasowych relacyj wynosi przeszło 300. Wczoraj straty naszego oddziału na froncie naszych pozycyj wynosiły 5 oficerów i 50 żołnierzy. Japońska ofenzywa nie jest zdecydowana. Zachowanie się naszego wojska jest wyborne.

Telegram Kuropatkina z 30 z. m. donosi: Wojska na prawem skrzydle utrzymały się w zdobytej w ostatnich walkach wsi. Japończycy dwukrotnie usiłowali odbić Baitaitse, ale zostali odparci. Nasza artylerja skutecznie ostrzeliwała Sandepu, gdzie Japończycy nagromadzili wiele wojska. Temperatura w nocy wynosiła — 20 **stopni.**

Gen. Grippenberg donosi d. 30 zm.: Dnia 28 bm. o godz. 7 wieczorem nieprzyjaciel wznowił walkę i zaatakował jedną kolumnę prawego skrzydła. Od 10 wieczorem do północy przedsięwziął on cztery ataki, które jednakże wszystkie odparlimy.

Tokio (B. Reutera). Jak tu sądzą, utrzymanie miejscowości Haikontai znacznie osłabiło pozycje rosyjskie i prawdopodobnie nastąpi zmiana frontu rosyjskiego. Fortyfikacje Haikontai są bardzo silne. Japończycy obecnie obsadzili fortyfikacje rosyjskie. Ponieważ ziemia zamarzła, trudno wznosić nowe szańce.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Tisza przybył tu wczoraj i przedłoży dziś radzie ministrów memorjał, przeznaczony dla cesarza. Następnie podpisaną będzie formalna prośba o dymisję całego gabinetu.

Rozstrzygnięcie musi nastąpić szybko, gdyż sejm węgierski rozpocznie swe obrady już dnia 18 lutego.

Budapeszt. W okręgu wyborczym Miskolcz przepadł Tisza przeciw kossutowcowi Bizonyi'emu, który został wybrany większością 132 głosów.

Traktaty handlowe z Niemcami.

Berlin. Na odbytej wczoraj pod przewodnictwem hr. Posadowskiego radzie związkowej przyjęto wszystkie (siedm) traktaty handlowe.

Epilog sprawy Orłowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Orłowski cofnął swe zażalenie nieważności, a prokuratorja cofnęła swe odwołanie co do niskiego wymiaru kary. Orłowski rozpoczął już odsiadywanie kary. Odbędzie ją w zakładzie karnym w Stein.

Zamach dynamitowy w Paryżu.

Paryż. O onegdajszym zamachu dynamitowym po zgromadzeniu socjalistycznem na *Avenue de la République* donoszą następujące jeszcze szczegóły: Oprócz dwóch gwardzistów jeszcze dwie inne osoby zostały zranione. W pobliskich domach były zbite duże szyby sklepowe.

Policja wczoraj około 2-ej godziny w nocy aresztowała kilka osób w małej kawiarni na „Avenue de la République, która służy za miejsce zebrań dla anarchistów. Między innymi aresztowano znanego władzom od dość dawna anarchistę François, a o godzinie 3 w nocy uwięziono sekretarza Związku robotniczego Auturville.

Dep. Jaurés oświadcza w *L'Humanité*, że jeżeli śledztwo będzie starannie przeprowadzone, to z pewnością stwierdzonem będzie, że w zamachu tym o nic innego nie chodzi, jak o manewr policji rosyjskiej, która już od lat zachowuje się w Paryżu tak jak w jakim kraju zabranym, a obecnie obawia się utraty tej pozycji.

Paryż. Dzienniki konserwatywne ganią rząd, że nie zabronił onegdajszego mityngu antirosyjskiego.

Paryż. Na onegdajszej radzie gabinetowej minister spraw wewnętrznych Etienne oświadczył, że policja prowadzi energiczne śledztwo w sprawie wypadku na „Avenue de la République". Rany gwardzistów nie są ciężkie.

Paryż. Jako podejrzanych o popełnienie zamachu na „Avenue de la République" aresztowano anarchistę Françon i jego żonę, oraz trzech robotników francuskich i jednego włoskiego, nazwiskiem Barti. Tożsamości siódmego aresztowanego dotychczas nie stwierdzono.

Wczoraj przesłuchał sędzia śledczy uwięzionych, a w mieszkaniach ich odbyto rewizję. Według zdania rzeczoznawców, maszyna piekielna, podłożona pod pałac Trubeckiego, mogła była wyrządzić znaczną szkodę.

Paryż. (Tel. wł.). Z powodu ostatnich zamachów dynamitowych policja zakazała dalszych rosyjskich zgromadzeń, a anarchistów rosyjskich wydaliła z miasta.

Rozdział Kościoła od państwa we Francji.

Paryż. Minister wyznań i oświecenia Bienvenu Martin oświadczył, że zamierza w ciągu dni 14 przedłożyć Izbie projekt ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Będzie on tylko nieznacznie się różnił od projektu Combesa a przyjmie on za podstawę art. konstytucji z r. 179 , który brzmi: „Państwo nie uznaje ani nie ponosi wydatków na żadne wyznania. Państwo przyznaje wszystkim obywatelom prawo wykonywania przepisów swego wyznania, o ile to nie sprzeciwia się ustawom".

Komisja hullska.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu komisji śledczej w sprawie hullskiej znany rosyjski kapitan fregaty Klado złożył następujące zeznanie: Dokładnie słyszałem rozkaz dany przez admirała Rożdiestwieńskiego, abyśmy nie strzelali do czółen i łodzi rybackich. Niestety, wykonanie tego rozkazu było dla nas niemożliwem wskutek tego, że wyraźnie zauważyliśmy czółna torpedowe.

Komisja przesłuchała nadto dwóch poruczników rosyjskiej marynarki. Zeznawali oni po rosyjsku.

Kronika z ostatniej chwili.

Sankcjonowana ustawa. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Zeitung* donosi: Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galic. ustawę o zaciągnięciu pożyczki 6,150 000 koron na pokrycie dodatku krajowego do kosztów regulacji rzek karpackich, oraz uchwałę Sejmu gal. w sprawie pobierania dodatków krajowych na r. 1905.

Olbrzymia kradzież. Zilak na Węgrzech. (Tel.) W tutejszym urzędzie podatkowym skradziono 72.000 kor. gotówką i papierów wartościowych za pół miljona koron.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Według ogłoszenia, zawartego w *Wiener Zeitung*, będą wszelkie roboty i dostawy, potrzebne do wykonania kolei lokalnej Rossbach Adorf od klm. $14^0/_1$ do klm. $25^3/_4$, rozdane w drodze ogólnego przetargu. Rozdanie wszystkich tych robót nastąpi za wynagrodzeniem ryczałtowem. Odnośne oferty można wnieść najdalej do 15 lutego rb. do godziny 12 w południe do dyrekcji budowy kolei w Wiedniu VI Gumpendorferstrasse 10. Warunki dostawy i resztę dotyczących podręczników można przeglądać w wyż wspomnianej dyrekcji.

— **Dostawy dla kolei.** Według obwieszczenia, zawartego w *Wiener Zeitung*, będzie rozdane wykonanie robót podtorowych, szutrowania, nawierzchni, robót nadtorowych, oparkanienia i znaków kolejowych dla przekształcenia kolei Wippachtalskiej między St. Peter i Prvaczina w drodze ogólnego przetargu. Oferty dotyczące można wnieść najdalej do godziny 12 w południe dnia 9 lutego rb. do dyrekcji budowy kolei żelaznych w Wiedniu VI Gumpendorferstrasse 10. Warunki wykonania tych robót można przejrzeć w biurze wyżwspomnianej dyrekcji i w kierownictwie budowy kolei żelaznych w Tryjeście, Piazza nuova nr. 2.

— **Wiedeń** 31 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 307·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 274·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 98·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 75·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66 , Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53 65, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29 25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salm 40 zł. m. kon. 216 —, Pożyczka salcburska 30 zł. 76 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 542·—.

— **Berlin** 31 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 21 ·40, Staatsbahny 138·10. Diskont Comandit 192·—, Berlińskie Towarz. handl. 165 29, Laura 256·—, Bochum 240·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 159 60, Kolej morza Śródziemnego 88 75. Kolej Meridionalna 152 50. Losy tureckie 130·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 210 75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17 40, Kolej Henry 114 —, Niemiecki bank narodowy 130 90, Kanada Proferred 132 80, Akcje żeglugi hamburskiej 140·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 255 80.

— **Berlin** 31 stycznia. Austrjackie banknoty 85 05 spirytus —·—

— **Paryż** 31 stycznia. 4 procentowa renta 98 82, mąka 30 75

— **Frankfurt** 31 stycznia. Austrjackie kredyty 212·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·20, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31 stycznia 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Br. M. Hagen z Wielkich Ocz. Ks. J. Jabłonowska z Bursztyna. T. Horodyski z Komarowa. C. Dubroixa z Bordeaux. F. Gużkowski z Ostrowca. Dr. A. Tilles z Krakowa. W. Gnoiński z Krasnego. D. A Halban Halban z Czerniowiec. M. Zakliczyna z Krakowa. A. Gniewoszowa z Kontów. Br. A. Gostkowski z Tomicy. D. Ticheieff z Rosji. M. Komarnicka z Zawadki. B. Gasparski z Husiatyna. A. Boniecki z Krakowa. W. Jarosz z Nowego Sącza. M. Sabin z Arsonnay.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. J. Błażowska z Krakowa. J. Slamowa z Zamościa. M. Łobosiowa z Taurowa. H. Janowska ze Strutyna. B. Kopczyński ze Suszczyna. E. Tauber z Czerniowiec. Dyrektor B. Heller z Borysławia. J. Cielecki z Byczkowic. T. Polański ze Stok. M. Burzyński z Buczacza. L. Żarska z Buska. J. Kobliha z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Alfred Doms

zmarł dnia 31-go stycznia 1905 r. w 47 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Niecałej (boczna Brajerowska) na cmentarz Łyczakowski, do grobowca famlijnego, na który w smutku pogrążona rodzina współczujących z nimi zaprasza.

Lwów, dnia 1 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Katarzyna Topolnicka

żona urzędnika Wydziału krajowego i członek Stow. „Czynnej Miłości Bliźniego". usnęła w Panu po krotkiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami dnia 31-go stycznia b. r. w 77 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we czwartek dnia 2-go lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Leona Sapiehy l. 12 na cmentarz Janowski, na którą w żalu pogrążony mąż z dziećmi, oraz Dyrekcja Stow. „Czynnej Miłości Bliźniego" krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 1 lutego 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Karolina Wolter

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 31 go stycznia 1905 r., przeżywszy lat 47.

Eksportacja zwłok z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we czwartek dnia 2 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu na którą w głębokim smutku pogrążona siostra i brat krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów dnia 1 lutego 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Z Burzyńskich

Anna Teofilowa Pikuzińska

wdowa po obywatelu ziemskim, uczestniku i ofiarze powstania 1846 roku

usnęła w Panu zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 30 stycznia 1905 r., w 88 roku życia.

Żalem przejęte dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych na wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Nowy świat l. 1 we środę dnia 1 lutego 1905 r. o godzinie 3 popołudniu na główny dworzec c. k. kolei państwowej. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Zaborowiu.

„Concordia". A. Kurkowski.

(131)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ma się rozumieć! — rzekł Dufresne uśmiechając się dobrodusznie. — Wszystko jedno, gdybym znalazł furmankę jadącą tam, pojechałbym nie namyślając się...

— Furmankę? Dobrzeście trafili, handlarz winem, hurtownik, jeździ co czwartek do Creil, gdybyście go poprosili, możeby was zabrał.

— Tylko ja go nie znam, nie jestem z tych stron. W każdym razie zapłaciłbym, gdyby zechciał mnie zabrać.

Służąca zdawała się namyślać, w końcu odpowiedziała grzecznie:

— Może się to da zrobić. Chodźcie, zaprowadzę was do niego, to nasz sąsiad, można się zapytać.

Wyszła z oberży, za nią Dufresne, przesadzając jeszcze chód zmęczonego.

W pięć minut, dzięki interwencji służącej, układ stanął.

Za dwadzieścia su Dufresne będzie zawieziony do Creil w godzinę czasu.

Kiedy niedługo potem ciężki wehikuł handlarza, zaprzężony w silnego perszerona, ruszył w drogę, Dufresne siedząc obok właściciela, uśmiechał się zwycięsko.

Taki sposób lokomocji odpowiadał cudownie jego potrzebom.

Oprócz tego, że unikał zmęczenia, towarzystwo kupca, znanego zapewne w całej okolicy, zapewniało mu bezpieczeństwo zupełne aż do stacji w Creil.

Pozostawało mu tylko przebyć szczęśliwie granicę belgijską, a będzie ocalony.

— Ocalony!

Magiczne to słowo śpiewało mu w mózgu, paliło się jak talizman świetlany.

I złoczyńca winszował sobie genialnego pomysłu zostawienia Surin'a jego nieszczęśliwemu losowi, w lasku, gdzie może spał jeszcze.

W godzinę był już w Creil i wywiadywał się, kiedy jakie pociągi przychodzą.

Musiał jeszcze czekać czterdzieści minut.

Użył tego czasu korzystnie, poszedł bowiem do fryzjera, kazał sobie włosy krótko ostrzydz i ogolić twarz starannie.

Wyszedł od golarza tak zmieniony, że przejrzawszy się w lustrze, sam siebie nie mógł poznać.

Wtedy, nabrawszy pewności, udał się na dworzec, wziął bilet trzeciej klasy do Brukseli, kupił kilka dzienników porannych i niedługo wsiadł śmiało do wagonu.

W chwili ruszenia pociągu, wyglądając oknem, uśmiechnął się ironicznie do żandarma na służbie, mrucząc pod nosem:

— Do widzenia, Surin; nie licz na mnie w dniu, w którym na tobie wyrok wykonają, ja będę wtedy grał rolę uczciwego człowieka za granicą.

IX.

Podczas kiedy pociąg unosił pana Jakóba ku Chateau-Thierry, dokąd wzywała go zagadkowa depesza Doltaire'a, w szpitalu, w którym Jednooka dogorywała, miała miejsce scena wzruszająca.

Doktor, zawiadomiony w nocy, w jakim opłakanym stanie znajdowała się ofiara zbrodni Dufresne'a i Surin'a, przybył co rychlej do jej łoża.

Skoro dozorczynie rozebrały Rozalję, kazał położyć ją na stole operacyjnym i po obejrzeniu ciała, ciągle nieruchomego, zaopiniował, iż po zapobieżeniu ran na głowie i piersiach, amputacja obydwóch nóg zmiażdżonych po za kolana, będzie konieczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Pociąg pośp. przyjeżdża o godz.	Pociąg osob. przyjeżdża o godz.	Do Lwowa z: (na dworzec główny)
11·20	—	Ickan: (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1|10 do 30|4) Załoszczyk, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
5·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	1·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11|6 do [illegible] w niedzielę i święta), Körösmező (od 1|5 do 30|9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1|7 do 31|8), Seretu, Berhometu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
—	8·20	Jaworowa
—	9·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	10·00	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	[illegible]	Tucholi (od 15|6 do 30|9), Skolego (od 1|5 do 30|9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	5·45	Jaworowa
—	[illegible]	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretu, Berhometu, Czudina, Brodiny,
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od [illegible] do 15|9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1|5 do 30|9), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·30	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny
		na dworzec „Podzamcze"
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Pociąg pośp. odchodzi o godz.	Pociąg osob. odchodzi o godz.	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
12·55	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
1·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1|5 do 30|9), Słob. rung., Seretu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcz, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Bołowan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1|7 do 31|8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	[illegible]	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25|6 do 15|9)
—	8·35	Krakowa (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1|7 do 15|9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·25	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełza, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	[illegible]	Tucholi (od 15|6 do [illegible] włącznie), Skolego (od 1|5 do 30|9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	[illegible]	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	[illegible]	Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Jaworowa
—	[illegible]	Kołomyi, Żydaczowa
—	[illegible]	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1|5 do 30|9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1|5 do 24|6 i od 16|9 do 30|4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·20	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)
		z dworca „Podzamcze"
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	[illegible]	Tarnopola, Potutor
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·31	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 8·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie); 10·18 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie); 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połud. (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.